Dziś w numerze „Nowiny Sportowe“

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V Nr 181 (1561) A B ... Poznań, wtorek 5 lipca 1949 r. Cena 5 zł

PREMIER BUŁGARII
GEORGI DYMITROW
nie żyje

MOSKWA (PAP). Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR wydały komunikat treści następującej:

„Komitet Centralny WKP (b) i Rada Ministrów ZSRR z głębokim żalem zawiadamiają, że 2 lipca o godzinie 9 min. 35 po długotrwałej i ciężkiej chorobie (wątroba, cukrzyca) zmarł w sanatorium „Barwicha“ pod Moskwą wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, przewodniczący Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowo-demokratycznej, sekretarz generalny Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, nasz towarzysz i brat, Georgi Michajłowicz Dymitrow.

* * *

Gdy 18 czerwca obchodziliśmy uroczyście 67 rocznicę urodzin płomiennego rewolucjonisty i wielkiego polityka bułgarskiego, Georgi Dymitrowa — nikomu zapewne na myśl nie przyszło, że już w dwa tygodnie później przyjdzie nam z niepomierną żałością żegnać go na zawsze.

Georgi Dymitrow zmarł. Organizm nadszarpnięty latami prześladowań i ciężkich walk nie zdołał wytrzymać ciężkiej choroby.

Płomienne słowa Dymitrowa budziły do walki masy pracujące Bułgarii już w końcu ubiegłego stulecia. Ale prawdziwą sławę w tym kraju przyniosło mu dowództwo nad powstaniem, które we wrześniu 1923 roku poruszyło całą Bułgarię. Przeciwko krwawemu reżimowi faszystowskiemu powstały masy ludowe Bułgarii a na ustach bojowników bułgarskiego ludu, wraz z hasłami rewolucyjnymi pojawiło się imię Dymitrowa, które nierozerwalnie połączyło się z każdą rewolucyjną akcją bułgarskiej klasy robotniczej i bułgarskiego narodu.

Sławę międzynarodową zyskał Dymitrow w 1933 roku w czasie słynnego procesu w Lipsku, gdy oskarżony został przez niemieckich faszystów o udział w podpaleniu Reichstagu. Oskarżenie skierowane przeciwko niemu, obróciło się jednak w jego rękach przeciwko oskarżycielom, których bez reszty zdemaskował. Z podsądnego stał się Dymitrow nieubłaganym oskarżycielem międzynarodowego faszyzmu, a szczególnie jego najbardziej plugawej odmiany — hitleryzmu. Dymitrow dostojnie i z odwagą rewolucjonisty obronił „znaczenie i treść swego życia — swoje komunistyczne przekonania“. Miliony ludzi na całym świecie obserwowało z zapartym oddechem tę nierówną walkę. Cały świat antyfaszystowski odetchnął z ulgą, gdy Dymitrow i jego towarzysze znaleźli się na wolności.

Płomień walki i bohaterstwa, jaki ani na chwilę nie wygasł w sercu Dymitrowa, zagrzewał cały obóz postępu do walki z ustrojem wyzysku i przemocy. Płonąć on będzie nadal w sercach milionów bojowników o sprawę robotniczą, a imię Dymitrowa powtarzane będzie z czcią przez całą postępową ludzkość.

Wbrew zbrodniczym planom hitlerowców
dźwigamy z gruzów Warszawę
symbol niespożytych sił narodu i majestatu Polski Ludowej
Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na 67 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego RP

Plan 6-letni jest, jak wiadomo, planem budowy nowych fabryk, nowych elektrowni, nowych mieszkań, nowych urządzeń komunikacyjnych, nowych szkół, uczelni i nowych urządzeń kulturalnych, nowych szpitali i ośrodków zdrowia.

Jest to plan rozwoju przemysłu i rolnictwa — plan rozwoju gospodarczego i kulturalnego Polski — jest to plan budowy fundamentów socjalizmu — a więc plan skoku rozwojowego narodu.

Wizja tego planu porwała odpowiedzialną za rozwój Polski przodującą klasę robotniczą w dniach Kongresu Zjednoczeniowego.

Plan ten jest programem całego obozu demokracji polskiej — szerokich mas pracujących — robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Plan ten nasyca romantyzmem twórczego budownictwa całą polską młodzież, bo jest to pełne zerwanie z impasem beznadziejności, marazmem, brakiem perspektyw, jaki cechował Polskę przedwrześniową — kolonię zagranicznego kapitału, i Polskę — pionka rozgrywek imperialistycznych.

I może nigdzie indziej nie widzimy tego kontrastu — tego pełnego przeciwieństwa dwóch epok tak wyraźnie, jak w odbudowywanej stolicy Polski Ludowej — w Warszawie.

Warszawa była miastem, o którym okupant hitlerowski myślał, że go już nic i nigdy nie przywróci do życia, tak jak i naród polski był narodem, który miał przestać istnieć jako naród.

W TYM TKWIŁ ZBRODNICZY SENS NISZCZENIA KAMIENIA PO KAMIENIU W WARSZAWIE, NISZCZENIA ZARÓWNO TERAŹNIEJSZOŚCI WARSZAWY, JAK I JEJ PRZESZŁOŚCI, JEJ TRADYCJI, JEJ POMNIKÓW KULTURY NARODOWEJ.

Miał to być śmiertelny cios w serce narodu polskiego. Wszyscy pamiętamy, jak nadsłuchiwaliśmy pierwszych nowych uderzeń tego serca w r. 1945 — w roku wyzwolenia Polski przez Armię Czerwoną przez internacjonalizm zwycięstwa w rozprawie z faszyzmem.

Wszyscy wiemy, ile wysiłków trzeba było, aby realizować decyzję Rządu zbudowania w Warszawie nowej Stolicy, nowej Polski.

Patrzymy na to dzisiaj z perspektywy osiągnięć kilku lat, których ukoronowaniem będzie w dniu 22 lipca — otwarcie trasy W—Z.

Patrzymy na to dziś w perspektywie planu 6-letniego — budowy nowej Warszawy, służącej pracującemu społeczeństwu nowej Polski.

Przychodzi dziś czas decyzji co do pewnych rekonstrukcji wartości historycznych, stworzonych przez przeszłe pokolenia stanowiących — jak mówią miłośnicy miasta — jego metrykę.

Wbrew tym, którzy miasto chcieli zamordować i wbrew tym, którzy by dziś chcieli tradycję i przeszłość zmumifikować, umuzealnić, oderwać od teraźniejszości, albo ją nawet przeszłościowemu dziełu mas pracujących przeciwstawić, jako monopoliczną jakoby własność wstecznictwa.

Przeszłość narodu nie jest własnością ludzi przeszłości — reakcji, nacjonalistów i kosmopolitów — odwrotnie — oni się jej zaparli, zdradzili ją i zaprzedali. Dziedzicem przeszłych walk minionych pokoleń, dziedzicem dorobku przeszłości są dziś tworzące przyszłość narodu masy pracujące.

Polska demokracja przejmuje bogatą spuściznę dziejów narodu polskiego i narodowe formy bytowania i kultury — przebijające się w walce poprzez ucisk feudalny i kapitalistyczny — które stawać się będą naczyniem wypełnianym przez przodującą klasę robotniczą i masy pracujące — nową socjalistyczną treścią.

Stąd płynie żywy, twórczy, przyszłościowy stosunek do przeszłości, stąd płynie ten symboliczny niejako wniosek — aby Warszawie i narodowi przywrócić, dźwignąwszy go z ruin, założony w r. 1280 przez Konrada II księcia mazowieckiego, przebudowany, z chwilą obioru przez Sejm Warszawy jako Stolicy Polski, z końcem XVI wieku — zrujnowany przez najazdy szwedzkie w XVII wieku, odbudowany i przebudowany w epoce saskiej i później zrekonstruowany w okresie międzywojennym, dzięki zwrotowi przez Rząd Zw. Radzieckiego cennych urządzeń i zbiorów wywiezionych przez rząd carski; wysadzony w powietrze i przeorany czołgami hitlerowskimi w 1944 roku — Zamek Warszawski — ażeby go w piątą rocznicę powstania Rządu Ludowego, postanowić przywrócić jako świadectwo niespożytych sił narodu i majestatu Polski Ludowej.

Projekt o zmianie
dotychczasowych komisji sejmowych
na porządku dziennym 67 posiedzenia Sejmu RP

WARSZAWA (PAP). W dniu 2 bm. odbyło się 67 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego, ostatnie w sesji wiosennej 1949 roku. Przewodniczył marszałek Kowalski. W ławach rządowych, członkowie Rządu z prezesem Rady Ministrów, Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego, poseł Gross (PZPR) złożył sprawozdanie z Komisji Prawniczej i Regulaminowej o wniosku posłów klubów: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy, Polskiego Stronnictwa Ludowego i Klubu Katolicko-społecznego w sprawie zmiany regulaminu Sejmu Ustawodawczego oraz powołania komisji stałych.

Poseł Gross stwierdził, że dotychczas na terenie Sejmu pracowało 19 komisji stałych, które w strukturze swej oparte były na dawnych komisjach Krajowej Rady Narodowej. Obecnie podstawowe zmiany w strukturze gospodarki narodowej, które uwidoczniły się m. in. w stworzeniu nowych resortów gospodarczych, stwarzają konieczność przeprowadzenia zmian również i w organizacji komisji sejmowych.

Dla rozpatrywania zagadnień podlegających resortom gospodarczym powołuje się 3 komisje, a mianowicie: Komisję Przemysłową, właściwą dla spraw 4 ministerstw przemysłowych, Komisję Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Komisję Morską i Handlu Zagranicznego.

Wyodrębnione będą zagadnienia, związane z działalnością samorządu terytorialnego, które nabierają obecnie specjalnego znaczenia. Zagadnienia te należeć będą do Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Zamiast Komisji Administracji i Bezpieczeństwa Publicznego będą pracowały dwie komisje: Administracji Rządowej i Samorządowej, oraz Bezpieczeństwa Publicznego.

Utworzone zostaną dwie komisje, zajmujące się zagadnieniami rolnymi i leśnymi, a mianowicie: Komisja Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Komisja Leśnictwa. Pozostałe zmiany dotyczą raczej przemianowania nazw komisji i nie są istotne.

Zgodnie zatem z projektem Komisji Prawniczej i Regulaminowej ustalonych ma być 19 komisji sejmowych.

Projekt o zmianie dotychczasowego składu komisji sejmowych w drugim i trzecim czytaniu został przyjęty.

Bezczelna propozycja Doboszyńskiego
jeszcze jedną próbą prowokacji
faszystowskiego agenta i zdrajcy

WARSZAWA (PAP). Po powstaniu Niemcy tolerowali oddziały AK przebywające w lasach — stwierdził w końcowych swych zeznaniach świadek Pajor, poczem omówił on akcję propagandową dowództwa AK zmierzającą do wywołania antyradzieckich nastrojów. Usiłowania te były jednak dostrzegane przez masy AK-owskie, które do tych zamierzeń ustosunkowały się negatywnie.

Następny z kolei świadek: przedstawiciel Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego ppłk Humer przedstawił w swych zeznaniach okoliczności w jakich oskarżony Doboszyński złożył swe potwierdzające winę zeznania.

W zakończeniu swych zeznań świadek Pajor stwierdza, że po powstaniu Niemcy tolerowali oddziały AK, przebywające w lasach. Na terenie Kielecczyzny, gdzie świadek przebywał po powstaniu, fomacje AK były tolerowane przez Niemców na równi z oddziałami NSZ osławionego „Bohuna“, który następnie wycofał się wespół z Niemcami przed naporem wojsk radzieckich.

Świadek cytuje jaskrawy wypadek inspiracji niemieckiej w czasie powstania, który — jak mówi — nie był odosobniony. Otóż na kilka dni przed końcem powstania, do placówki AK w Alejach Ujazdowskich przybyło kilku nieuzbrojonych żołnierzy Wehrmachtu, którzy urządzili wespół z powstańcami libację, w czasie której wznoszono toasty na cześć braterstwa broni między AK i Wehrmachtem w walce przeciw ZSRR. Nawet gazety niemieckie wydawane w języku polskim interesowały się AK, propagując jednocześnie zbliżenie między AK a władzami niemieckimi, jak np. w „Gońcu Częstochowskim“, wydawanym przez Propagandaabteilung, który jawnie pisał o AK, jej działaniach i „wspólnej walce z ZSRR“.

Tego rodzaju tolerancje wywoływały zakłopotanie i zdziwienie szerokich mas AK-owców. Gdy się z nimi rozmawiało — mówi świadek — wyczuwało się, że nie wiedzieli co to znaczy.

Szary żołnierz AK-owski odcięty od subtelności politycznych, a raczej od całej ordynarnej gry „góry“, dostrzegał pewne przejawy tolerancji okupanta, ale nie wiedział, co one oznaczają i do czego zmierzają. Wiedział tylko o propagandzie antyradzieckiej w oddziałach AK i wówczas już ustosunkował się do niej negatywnie — kończy świadek Pajor swe obszerne wywody.

Zeznający następnie ppłk Humer oświadczył, iż organom śledczym na wiele miesięcy przed aresztowaniem Doboszyńskiego znany był fakt jego przyjazdu do kraju i spotkań z szeregiem osób, tkwiących w konspiracji w oparciu o które usiłował zorganizować akcję skierowaną przeciw Polsce demokratycznej. Znana nam była — mówi świadek — jego działalność przedwojenna, a w szczególności bliskie powiązanie z inż. Szurakiem, figurującym od lat w naszej kartotece jako agent niemiecki i współpracownik hitlerowskiego wywiadu. Szurak wraz ze swym synem wsławił się za czasów okupacji udziałem w masowych morderstwach Żydów, m. in. uczestniczył w likwidacji getta w Siedlcach.

Cynizm przestępcy

Kiedy władze bezpieczeństwa dowiedziały się, że Doboszyński ma zamiar nawiązać kontakty z bandami leśnymi, a więc przejść do działalności doraźnie niebezpiecznej, położono kres jego knowaniom, aresztując go 3 lipca 1947 r. w Poznaniu.

W początkowym okresie śledztwa Doboszyński przejawiał arogancję nie tylko w stosunku do oficerów śledczych i służby więziennej, ale nawet i do współwięźniów. „Śledztwo — mówi świadek — było nie tylko prowadzone pod moim bezpośrednim nadzorem, ale nawet osobiście sam przesłuchiwałem Doboszyńskiego. W toku śledztwa oskarżony początkowo odmawiał rzeczowych wyjaśnień.

Ponieważ mieliśmy źródłowe materiały na temat współpracy Doboszyńskiego z wywiadem niemieckim jeszcze w okresie przedwojennym, postawiliśmy wobec niego to zagadnienie i wtedy sam oskarżony dobrowolnie począł składać zeznania“.

Ppłk Humer zwraca uwagę na fakt, że w czasie zeznań w śledztwie Doboszyński z własnej inicjatywy, żeby lepiej wyjaśnić swoją działalność w okresie wojennym i po wojnie, sam na początku zawsze mówił, względnie pisał: „Żeby zrozumieć te fakty i moją działalność w czasie wojny i po skończeniu wojny, należy wrócić do czasów przedwojennych dlatego, że to wszystko się łączy i wypływa logicznie“.

„Gdy oskarżony przekonał się, że jego działalność została zdemaskowana — mówi ppłk Humer — przekonywał mnie i moich przełożonych, że nie warto robić procesu i wyciągać jego — jak się wyrażał — brudnych spraw, których żałuje. Podkreślał ze spuszczoną głową, że bardzo się ich wstydzi i że są one hańbą jego życia. Są to słowa Doboszyńskiego, które powtarzam dokładnie — zeznał świadek. — Doboszyński zaproponował nawet, że było by celowe dla organów bezpieczeństwa, by wykorzystać go jako tego, który by wyjechał za granicę i tam, działając z ramienia organów bezpieczeństwa, inspirował po naszej myśli koła emigracyjne. Doboszyński powoływał się przy tym na swe „doświadczenie“ w tym kierunku. Uważaliśmy to, oczywiście — mówi ppłk Humer — za prowokację. Była to jedna z całego cyklu prowokacji, w których tak celuje Doboszyński i które ujawnione zostały na procesie — dodaje świadek“.

Strajk robotników portowych w Londynie trwa

LONDYN (PAP). Strajk w dokach londyńskich trwa. Zawodzą próby zastraszenia strajkujących przez określenie ich działalności jako „komunistycznej“, co usiłował uczynić na wiecu robotników doków londyńskich poseł Melish.

Na dzień 2 lipca w godzinach wieczornych wyznaczone zostało masowe zgromadzenie robotników doków londyńskich, na którym omówiona ma być sprawa dalszego rozszerzenia akcji na cały port londyński. Na zgromadzeniu tym ma być również ustalona odpowiedź robotników na pogróżki i insynuacje posła Melisha.

Protest robotników belgijskich
przeciw powrotowi
króla Leopolda

BRUKSELA (PAP). Zarząd belgijskich związków zawodowych opublikował po odbyciu w dniu 1 bm. posiedzenia nadzwyczajnego oświadczenie, w którym stwierdza, iż belgijskie związki zawodowe przedsięwezmą środki nadzwyczajne celem zapobieżenia powrotowi b. króla Leopolda do kraju.

Nowe normy ilościowe lekarzy

w powiatach Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej

Rozporządzeniem z dnia 14 czerwca 1949 r., ogłoszonym w Dzienniku Ustaw R. P. nr 38, Ministerstwo Zdrowia ustaliło nowe normy ilościowe lekarzy, dopuszczonych do wykonywania praktyki w poszczególnych miastach, miasteczkach i gminach. Według tego rozporządzenia rozmieszczenie lekarzy w woj. poznańskim przedstawia się następująco:

Poznań — 336 lekarzy; powiat poznański — 14 lekarzy, w tym w Swarzędzu 2, Stęszewie 1, Pobiedziskach 2, w Czerwonaku 1, Dopiewie 1, Tarnowie Podgórnym 1, Puszczykowie 1, Rokietnicy 1, Żabikowie 2 i Kiekrzu 1; **powiat chodzieski — 14 lekarzy**, w tym w Szamocinie 1, Margoninie 1, Ujściu 1, Budzyniu 1 i Chodzieży 6; **powiat czarnkowski** — 6 lekarzy, w tym Czarnków 4, Wieleń n. Notecią 1, **powiat gnieźnieński — 10 lekarzy**, w tym Witkowo 1, Kłecko 1, Czerniejewo 1, Kiszkowo 1 i Dziekanka 6.

Miasto Gniezno — 30 lekarzy; pow. gorzowski — 5 lekarzy (Witnica 2, Kostrzyń 1, Bogdaniec 1, Santok 1); **miasto Gorzów — 16 lekarzy; pow. gostyński — 16 lekarzy** (Piaski 1, Gostyń 5, Borek 1, Krobia 1, Poniec 1); **pow. gubiński — 3 lekarzy; powiat jarociński 15 lekarzy** (Jarocin 7, Pleszew 6, Żerków 1, Nowe Miasto 1); **powiat kaliski 10 lekarzy** (Błaszki 2, Stawiszyn 2, Lisków, Koźminek, Ceków, Chocz, Godziesze, Opatówek po jednym).

Miasto Kalisz — 30 lekarzy; powiat kępiński — 13 lekarzy (Kępno 6, Ostrzeszów 3, Grabów n. Prosną 2, Rychtal 1, Kobyla Góra 1), **powiat kolski 15 lekarzy** (Dąbie 2, Koło 5, Kłodawa 2, Sompolno 2, Babiak 1, Grzegorzew 1, Izbica Kujawska 2); **powiat koniński 19 lekarzy** (Konin 6, Słupca 2 oraz Kleczew, Zagórów, Pyzdry, Rychwał, Golina, Ślesin, Skulsk, Grodziec, Marantów i Kazimierz Biskupi po 1); **powiat kościański 17 lekarzy** (Kościan 8, Śmigiel 2, Wonieść 1, Czempin 2, Krzywin 1, Wielichowo 1); **powiat krośnieński — 10 lekarzy** (Krosno Odrzańskie 5, Lubsko 3); **powiat krotoszyński — 14 lekarzy** (Krotoszyn 7, Koźmin 3, Kobylin 1, Dobrzyca 1, Zduny 2); **pow. leszczyński 16 lekarzy** (Leszno 13, Osieczna, Rydzyna i Włoszakowice po 1); **pow. międzychodzki 7 lekarzy** (Międzychód 4, Sieraków 2); **powiat międzyrzecki — 7 lekarzy** (Międzyrzecz 3, Trzciel 1, Zbąszynek 1, Obrzyce 2). **powiat mogileński — 11 lekarzy** (Mogilno 4, Strzelno 3, Trzemeszno 2, Pakość 1, Orchowo 1); **pow. nowotomyski — 11 lekarzy** (Nowy Tomyśl 3, Zbąszyń 2, Opalenica 2, Lwówek 1, Grodzisk Wlkp 2, Buk 1); **pow. oborniçki** — 11 lekarzy (Oborniki 4, Rogoźno 2, Murowana Goślina 2, Ryczywół 1, Kowanówko-Sanatorium 2); **powiat ostrowski — 20 lekarzy** (Odolanów 1, Raszków 1, Ostrów 17, Skalmierzyce Nowe 1); **powiat pilski — 7 lekarzy** (Trzcianka 4, Krzyż 2).

Miasto Piła — 10 lekarzy; powiat rawicki — 8 lekarzy (Rawicz 5, Bojanowo 1, Jutrosin 1, Miejska Górka 1); **powiat rzepiński — 5 lekarzy** (Rzepin 2, Słubice 2, Ośno 1), **powiat skwierzyński — 5 lekarzy** (Skwierzyna 3, Trzebiszew 1, Bledzew 1); **pow. strzelecki — 7 lekarzy** (Strzelce Kraj. 2, Drezdenko 3. Stare Kurowo 1, Dobiegniewo 1); **powiat sulęciński — 5 lekarzy** (Sulęcin 3, Łagów 1, Słońsk 1); **powiat szamotulski — 11 lekarzy** (Szamotuły 5, Wronki 2, Pniewy 2, Obrzycko 1, Duszniki 1) **powiat średzki — 7 lekarzy** (Środa 4, Kostrzyń 1, Zaniemyśl 1, Nekla 1); **powiat śremski 12 lekarzy** (Śrem 6, Mosina 2, Kórnik 2, Książ 1, Dolsk 1); **powiat świebodziński — 9 lekarzy** (Świebodzin 5, Sulechów 2, Trzebiechów 2) **powiat turecki — 9 lekarzy** (Turek 4, Dobra 1, Orzeszkowo 1, Tuliszków 2, Władysławowo 1); **powiat wągrowiecki — 13 lekarzy** (Wągrowiec 7, Gołańcz 1, Skoki 1, Mieścisko 1, Damasławek 2); **powiat wolsztyński — 9 lekarzy** (Wolsztyn 5, Kargowa 1, Babimost 1, Przedmieście 1, Rakoniewice 1), **pow. wrzesiński — 8 lekarzy** (Września 5, Miłosław 1, Orzechowo 1, Strzałkowo 1); **powiat wschowski — 4 lekarzy; pow. zielonogórski — 17 lekarzy** (Ziel. Góra 14, Czerwieńsk 1, Otyń 1, Bojadła 1); **powiat żniński — 8 lekarzy** (Żnin 5, Janowiec 1, Rogowo 1, Gąsawa 1).

(wł)

Namawiał do samowoli i brał łapówki

posiedzi za to półtora roku

Referat kwaterunkowy przy Zarządzie Miejskim w Gnieźnie zarządził w dniu 4 marca br. opróżnienie mieszkania przy ul. Tumskiej 3, zajmowanego przez Wacława i Felicję Łuczaków, którzy wprowadzili się tam samowolnie — bez uzyskania przydziału. W przeddzień wyznaczonego terminu do biura referatu przybyła Felicja Łuczakowa z zarzutem, że winę za to ponosi sekr. referatu Marian Bidziński, który, jak oświadczyła, miał ich nakłonić do samowolnego zajęcia mieszkania i zapewnić, że urząd nie będzie czynił im żadnych przeszkód. Dodała, że kosztowało ją to ok. 20 000 zł.

Fakt ten stał się powodem wytoczenia Bidzińskiemu sprawy o łapownictwo, która znalazła się w tych dniach na wokandzie Sądu Okr. w Gnieźnie. Jak się okazało, po niepomyślnym dla Łuczaków załatwieniu sprawy mieszkania przy ul. Tumskiej, Bidziński zaproponował im inne przy ul. 3 Maja, oświadczając Łuczakowi w restauracji, że potrzebuje jedynie 8000 zł na remont. Łuczak pieniądze mu wręczył.

Bidziński natomiast tłumaczył, że traktował tę kwotę jako pożyczkę osobistą na leczenie żony (wyjazd na wczasy). Wyszło przy tym na jaw, że w sierpniu ub. roku pobrał od Stefana Nowaczyka, szukającego również mieszkania 2000 zł na opłacenie wniosku, podczas gdy opłata stemplowa wyniosła tylko 70 zł. Świadkowie zeznali, że Bidziński wyłudzał pieniądze, wykorzystując nieświadomość zainteresowanych.

Bidzińskiego, który przebywał w areście tymczasowym od dnia 17 marca br., skazano na półtora roku więzienia.

(pr)

Nie

o „słomiany ogień" chodzi!

Niedawno mogliśmy zanotować w Gnieźnie piękną inicjatywę, podjętą przez KS Ogniwo pod hasłem „Propagujemy sport na wsi". Wypad piłkarzy tego klubu do Kiszkowa (mecz zakończył się remisem) przyczynił się niewątpliwie do ożywienia życia sportowego na odcinku wiejskim. Początek był istotnie dobry — niestety tylko początek.

Przed kilku dniami ukazały się w oknach i bramach Kiszkowa afisze zapowiadające w dniu 29. 6. drugi z kolei mecz między „Ogniwem" a KKS „Wełnianką", co, rzecz jasna, wzbudziło duże zainteresowanie. Z niecierpliwością oczekiwano spotkania, wyznaczonego na godz. 15. Boisko zapełniło się, lecz publiczność... nie doczekała się imprezy. Słońce chyliło się już ku zachodowi (pogoda wyjątkowo była lepsza, niż zwykle), a ludzie jeszcze czekali — „może przyjadą?". Meczu ani nie odwołano, ani nie zawiadomiono choćby telefonicznie „nie przyjedziemy".

Nie chcielibyśmy przypuszczać, że „Ogniwo" miało zamiar oddać kiszkowianom punkt w. o., trudno jednak zaprzeczyć niepoważnemu potraktowaniu sprawy i ludności Kiszkowa i okolicy.

Przyznajemy, że żal kiszkowian jest słuszny, toteż do kierownictwa sekcji piłkarskiej „Ogniwa" apelujemy o bardziej sportowe podejście oraz o kontynuowanie szczytnego dzieła z inicjatywą bardzie' trwałą, nie zasługującą na miano „słomianego ognia".

Młodzież na wczasach

ma zapewnioną opiekę ubezpieczeniową

W roku bieżącym młodzież nasza korzysta w szerokim zakresie z wczasów letnich na obozach, koloniach i półkoloniach. Obok Powiatowych Komisyj Wczasów Letnich obozy wypoczynkowe urządzają we własnym zakresie, różne przedsiębiorstwa, organizacje młodzieżowe, społeczne i zawodowe. Kierownicy kolonii będą się niewątpliwie starali zapewnić dzieciom i młodzieży jak najlepsze warunki i bezpieczny pobyt. Jednakże mimo najlepszej organizacji i opieki zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, pociągające za sobą znaczne koszty leczenia, kalectwo lub śmierć.

Aby złagodzić materialne skutki wypadków, Ministerstwo Oświaty po porozumieniu się z Powsz. Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych wydało zarządzenie **o obowiązku ubezpieczania dzieci i młodzieży wyjeżdżających na wczasy.** W ten sposób wszyscy uczestnicy kolonii letnich — obojętnie przez kogo organizowanych — będą korzystać z ochrony ubezpieczeniowej. Ubezpieczenie obowiązuje w czasie pobytu na koloniach, przy czym odpowiedzialność PZUW rozciąga się już od chwili wyjścia dziecka z domu na punkt zborny przed wyjazdem, aż do chwili jego powrotu do domu po skończonym turnusie.

Powsz. Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zobowiązał się w umowie z Ministerstwem do wypłacania w razie wypadku następujących kwot: **30 tysięcy zł na wypadek śmierci** (pokrycie kosztów pogrzebu), **150 tys. zł na wypadek stałego kalectwa dziecka i 30 tysięcy zł na koszty leczenia.** Koszty leczenia pokrywa również PZUW przy przedstawieniu rachunków lekarza prywatnego, nie wymagając leczenia w Ubezpieczalni Społecznej. Składka ubezpieczeniowa wynosi tylko 10 zł za każde dziecko, uczestniczące w koloniach. Innych opłat nie pobiera się.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa opłaty za ubezpieczenie przyjmować powinny punkty kwalifikujące dzieci i młodzież na wczasy. Pobrane opłaty przekazują punkty Inspektorom Powiatowym PZUW wraz z imienną listą wszystkich zgłoszonych do ubezpieczenia dzieci. **Według tego zarządzenia każdy kierownik kolonii winien przed wyjazdem załatwić te formalności w placówkach powiatowych Zakładu Ubezpieczeń. Ponadto w razie wypadku do obowiązków kierownika kolonii należy natychmiastowe zawiadomienie najbliższego Inspektoratu Powiatowego PZUW.**

(wł)

Dzieci na koloniach

Zarząd Miejski T. P. D. w Kaliszu zorganizował kolonie letnie dla dzieci na Wolicy i w Mycielinie. Wczasy podzielone są na dwa turnusy. Pierwszy trwać będzie 4 tygodnie, tj. do dnia 28 lipca, a od tej daty zacznie się nowy turnus.

Najwięcej dzieci będzie przebywać na Wolicy, bo aż 300, w tym 250 dzieci z Kalisza i 50 z Warszawy. Do Mycielina uda się 100 dzieci z Kalisza i 60 z powiatu. Kolonie na Wolicy prowadzi p. Gajda, która ma za sobą wieloletnie doświadczenie. W Mycielinie kierownikiem będzie p. Jopek.

Dzieci opuściły Kalisz samochodami, ciesząc się ze spędzenia miesięcznych wczasów na beztroskiej zabawie.

(Ax)

Wielki krok naprzód

Zakończony ostatnio w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej, która skupia wszystkie techniczne zrzeszenia branżowe, wykazał, że przeważająca część inteligencji technicznej zespoliła swój sposób myślenia i pracy ze stworzonym przez robotników potężnym nurtem nowej rzeczywistości, z nurtem budowy lepszej socjalistycznej przyszłości.

Każdy rozumie, jak wielkie znaczenie dla całości gospodarki narodowej ma praca tysięcy inżynierów i techników, zajmujących kierownicze stanowiska w zakładach przemysłowych. Wypowiedzi uczestników zjazdu, którzy właśnie tę kategorię ludzi reprezentowali, wskazywały na fakt, że w ciągu ostatnich lat, w walce o nasycenie rynku towarem, o odbudowę zniszczeń, o wykonanie planu trzyletniego — inteligencja techniczna uczyniła wielki krok naprzód w kierunku zbliżenia do klasy robotniczej. Wspólny trud, wspólne niedostatki i wspólne zwycięstwa w bitwach o zaspokojenie potrzeb kraju, cementują coraz bardziej te dwa obce niegdyś sobie odłamy społeczeństwa.

Dziś znikł już z terenu zakładów fabrycznych, z biur konstrukcyjnych i instytutów dawny typ inżyniera, obcy a nawet wrogi robotnikowi. Dziś inteligencja techniczna i świat nauki czują się współodpowiedzialnymi za dalsze losy gospodarki, za podnoszenie produkcji, za przygotowanie i wykonanie Planu 6-letniego.

Minister Szyr w przemówieniu, wygłoszonym na zjeździe NOT, podkreślił wielką rolę inteligencji technicznej, jako nauczycieli, nowatorów i krzewicieli postępu technicznego. Zwrócił również uwagę na konieczność włączenia inteligencji technicznej do ruchu współzawodnictwa i nowatorstwa i to nie w roli obserwatorów czy pomocników, ale aktywnych współuczestników tego ruchu.

Zrozumiałą jest rzeczą, że w ruchu racjonalizatorskim indywidualne pomysły wynalazcze nie są wyłączną domeną pracy inżynierów. Ważną również rzeczą — kto wie, czy nie ważniejszą — jest otaczanie należytą opieką i pomocą racjonalizatorów spośród robotników, których wysiłki poparte wiedzą techniczną mogą pchnąć naprzód poziom naszej techniki. Radosnym i znamiennym jest fakt, że takie właśnie stanowisko zajmowali w dyskusji delegaci na zjazd.

Jedną z poważnych zdobyczy zjazdu jest sprecyzowanie definicji przodownika pracy — inżyniera czy technika. Brzmi ona następująco:

Przodownikiem pracy wśród majstrów, techników i inżynierów jest pracownik, który przez świadome wzięcie na siebie zobowiązania w dziedzinie udoskonalenia techniki, usprawnienia organizacji, wprowadzenia nowych metod pracy — przyczynia się do zwiększenia produkcji i bogactw narodowych oraz do podniesienia bytu mas pracujących.

Pokłosie zjazdu delegatów Naczelnej Organizacji Technicznej wskazuje, że rewolucyjne przemiany społecne, jakie dokonały się w Polsce, dotarły już do tych dziedzin, w których kapitalistyczny sposób podejścia do pracy był najbardziej zakorzeniony. Żywiołowy ruch przodującej klasy robotniczej, jej bezprzykładne poświęcenie i czteroletni wysiłek, uwieńczony tak pięknymi rezultatami, przełamały barierę dzielącą inżyniera od robotników.

Zespoleni we wspólnym wysiłku, dążący tymi samymi drogami do tego samego celu, świat inteligencji technicznej i świat robotniczy przyśpieszą marsz do socjalizmu, do dobrobytu i pełnego rozkwitu gospodarczego.

Witold Nowierski

Oto konkretny czyn

Robotnicy wykonali łódź motorową

W ramach uroczystości „Święta Morza" w cukrowni Gosławice została spuszczona na wodę w dniu 29 czerwca br. łódź motorowa, którą wykonali pracownicy załogi w godzinach pozasłużbowych, jako „Czyn 1-majowy", poświęcając na to około 2000 godzin pracy. Łódź wykonano z zaoszczędzonych materiałów, może ona pomieścić ponad 60 osób. Głównym jednak przeznaczeniem łodzi będzie przewożenie buraka cukrowego, dostarczanego do Cukrowni drogą wodną z okolic Ciążenia, Lądku i Dłuska. W niedziele i święta pracownicy Cukrowni będą mogli urządzać piękne wycieczki wodą, przy niewielkich kosztach zwrotu paliwa. Obliczano, że gdyby łódź wykonana została w drodze normalnego zamówienia, koszt jej wyniósłby ponad 2 miliony zł.

Przy spuszczaniu łodzi na jezioro obecni byli, poza licznie zgromadzoną miejscową ludnością przedstawiciele władz powiatowych z przewodniczącym PRN p. Walczakiem i starostą powiatowym p. Nowierskim na czele.

(jr)

Zamknięcie odcinka drogi Ostrów — Kalisz

W związku z przebudową drogi bitej Kalisz — Ostrów w powiecie ostrowskim — został zamknięty od dnia 25 czerwca do 15 października 1949 r. odcinek tej drogi pomiędzy Skalmierzycami a Czekanowem. Wszelki ruch kołowy na tym odcinku jest w oznaczonym czasie zabroniony. Objazd prowadzi przez Ociąż, Lewków i Czekanów.

(wł)

KRONIKA

5 LIPIEC

Wtorek Antoniego, Filom.

Słońce wsch.: g. 4.37, zachodzi: g. 21.17
Księżyc wsch.: g. 16.16, zachodzi: g. 0.52

POZNAŃ

TEATRY

Polski — dziś o godz. 19.30 — **„Klub Kawalerów".**

Nowy — dziś o godz. 19.30 — **„Miłość śród wieków".**

Komedia Muzyczna — dziś o godz. 20 — **„Skalmierzanki".**

Aktora i Lalki — dziś o godz. 18 — **„Rycerze radości".**

Kameralny (TPŻ) — dziś o godz. 19.30 — **„Mąż z grzeczności".**

KINA

Apollo — „Ulica Graniczna" o godz. 15, 17.30 i 20; **Bałtyk** — „Ulica Graniczna" o godz. 16, 18.30 i 21; **Muza** — „Cztery serca" o godz. 14, 16, 18 i 20; **Rialto** — „Podróże Guliwera" o godz. 15, 17, 19 i 21; **Warta** — Aktualności nr 28 o godz. 10, 11, 12 i 13, „On, czy ona?" o godz. 16, 18 i 20.

Działwa z TPD

wyjechała na kolonie

W ub. sobotę zebrało się w Hali Ciężkiego Przemysłu w Poznaniu ok. 1200 dzieci w wieku od 7—12 lat. Był to punkt zborny dla dzieci, wyjeżdżających na kolonie T. P. D. Pierwszy turnus kolonii trwa do 28 lipca, drugi odbędzie się w sierpniu. Punkty kolonijne znajdują się pod Sulęcinem, Świebodzinem, w pow. czarnkowskim, wągrowieckim i międzychodzkim.

*

Przed Komisją Egzaminacyjną Sądu Apelac. złożyli egzamin sędziowski **pp. J. Bołądź, J. Gerwel, S. Jasnyk, Z. Klafkowski, A. Lehmann, W. Sadowski, T. Swit, Z. Tomaszewski, E. Furmaniak, M. Klupsz i W. Nosek.**

*

Harcerski Chór Chłopięcy „Miniaturka" wyjeżdża w sierpniu do Budapesztu na Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej.

*

P. Jan Zycieński, księgarz, pracownik Państw. Instyt. Wydawn., obchodził 55-letni jubileusz pracy zawodowej.

*

Rejonowe Kom. Uzupełnień Poznań-Miasto I i II przeprowadzają ochotniczy zaciąg kandydatów do szkół oficerskich wszystkich broni.

Humor na wsi

Inspektor Powiatowy PZUW wracając na rowerze do miasta został zaskoczony przez burzę. Chcąc uniknąć przemoczenia, wstąpił do pierwszej z brzegu zagrody. W mieszkaniu spotkał gospodynię i 10-letniego synka. Pragnąc być uprzejmym, inspektor zwraca się do chłopczyka i pyta:

— A gdzie poszedł twój tatuś?

— Do stodoły — odpowiada rezolutnie malec.

— A co tam robi?

— Wziął ze sobą zapałki i czeka na pioruna.

(jot)

Gwidon Miklaszewski

KONFERENCJA U REFERENTA PTYSIA

RODZINA PTYSIÓW

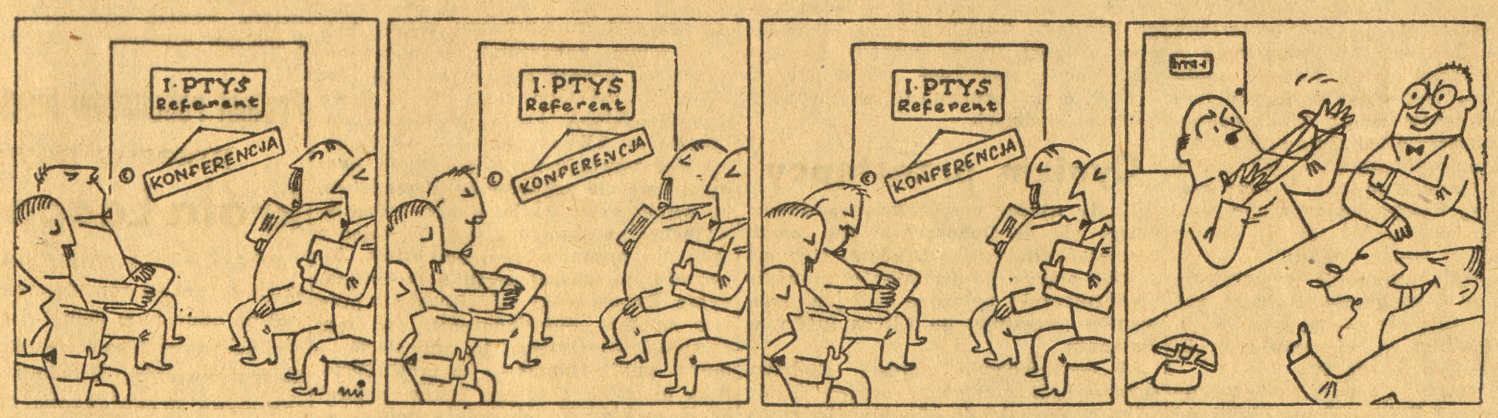

U p. referenta Ptysia
Jest konferencja dzisiaj.

Czekają skromnie petenci,
A referenci — zajęci...

Minęło już godzin pięć i
Zasnęli twardo petenci.

Panowie referenci
Dość TAKICH konferencji!

NOWINY Sportowe
CZYTELNIK
TYGODNIOWY DODATEK GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO
Rok III Poznań, poniedziałek 4 lipca 1949 r. Nr 27

I-sza Liga

Wisła — Warta	1:1
AKS — Legia	0:3
Szombierki — Cracovia	2:2
Lechia — Polonia B.	3:1
Polonia W. — ŁKS	2:1
Kolejarz — Ruch	8:4

Sukces Warty w Krakowie

Piłkarze Warty odnieśli wielki sukces remisując 1:1 z leaderem tabeli — Gwardią na gorącym terenie krakowskim.

Najlepiej w drużynie poznańskiej zagrali: Krystkowiak, Pyda i zdobywca jedynej bramki — Smólski.

LEKKOATLETYKA

Polska Północna — Polska Południowa 106:87

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku

W Lublinie rozpoczęły się spotkania finałowe o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku, przy udziale 4 drużyn. W pierwszym dniu zawodów „Stal" (Raciborz) pokonał „Lubliniankę" 11:8 (6:4). „Chemik" (Kraków) zremisował z „Kolejarzem" (Tarnowskie Góry) 8:8 (4:3).

Juniorzy Śląska pokonali „Trnavę" 2:0

W Katowicach rozegrany został mecz piłkarski między mistrzowską drużyną juniorów CSR „Trnavą" a reprezentacją Śląska juniorów. Spotkanie wygrali Ślązacy 2:0 (2:0).

TENIS

Spójnia - AZS 8:5

W meczu tenisowym o mistrzostwo klasy A zwyciężyła po zaciętej grze drużyna Spójni.

Waterpoliści śląscy *niezwyciężeni*

W Poznaniu bawiły dwie waterpolowe drużyny śląskie, które rozegrały z AZS-em i „Spójnią" mecze o mistrzostwo Ligi.

Stal (Gliwice) AZS (Poznań) 5:2 (1:1)

Drużyna poznańska tylko w pierwszej połowie stawiała zacięty opór będąc równorzędnym przeciwnikiem. Po zmianie stron gospodarze wykazali braki kondycyjne, które w konsekwencji przyniosły im porażkę. Bramki zdobyli dla gości: Langner H. — 3, Kuśnierz i Fudała po 1. Dla akademików obydwie bramki zdobył Kawwa.

Stal Katowice) Spójnia (Poznań 9:1 (5:0)

Doskonała drużyna śląska — dawniejsza „Pogoń" odniosła zdecydowane i zasłużone zwycięstwo. Ślązacy byli szybsi i wykazali lepszą technikę oraz poprawne opanowanie piłki. Bramki strzelili: Procel — 4, Szczok i Wąs po 2 oraz Sędzielorz — 1. Honorowy punkt dla poznaniaków zdobył Koprowiak.

Prosna (Kalisz) Kolejarz Wrocław 5:2

Bramki strzelili: dla Prosny — Bilkowski, Grajek, Janecki i Wójcik (2); dla Kolejarza — Lis i samobójcza Nowaka z Prosny.

Drukarz WKS Pancerni 3:1

Rozegrane zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. B pomiędzy powyższymi drużynami zakończyły się zwycięstwem Drukarza.

Od leadera do outsidera

	pkt.	st. br.
1. Wisła	19	34:9
2. Kolejarz	15	37:21
3. Cracovia	14	23:16
4. Polonia W	13	19:13
5. Szombierki	11	20:20
6. ŁKS	11	25:28
7. AKS	11	22:28
8. Warta	10	16:14
9. Ruch	7	22:33
10. Legia	7	13:23
11. Lechia	7	16:30
12. Polonia B	4	15:26

Na poligonie w Dębcu

Kolejarz — Ruch 8:4

Kolejarze poznańscy odnieśli wczoraj zasłużone, chociaż za wysokie zwycięstwo nad chorzowskim Ruchem. O zwycięstwie poznańczyków zadecydowała pierwsza połowa meczu, w której gospodarze uzyskali przewagę 4 bramek. Po przerwie goście zagrali o klasę lepiej i stosunek bramek w tej części gry wyrażał się 3:3. Mecz wczorajszy był typowym pojedynkiem dobrze dysponowanych ataków obu drużyn.

W przeciwieństwie do piątki ataku, poniżej swej formy, a nawet fatalnie zagrały linie obronne i to obu drużyn. Jeszcze w pierwszej połowie z dozą szczęścia grało trio Kolejarza i kto wie czy temu właśnie wypadkowi nie należy przypisać zwycięstwa poznaniaków.

Po przerwie rozkręciła się pomoc Ślązaków, co przy dobrym ataku pozwoliło im na uzyskanie przewagi. Na najlepszą notę ze strony gości zasłużył Alszer, który mimo że nie grał na swej normalnej pozycji (zwykle gra na łączniku), a jako prawoskrzydłowy, strzelił

Anioła strzela siódmą bramkę, pieczętując tym samym porażkę Ruchu.

3 bramki i każdorazowy jego pobyt pod bramką Gołębiowskiego stwarzał bardzo groźne sytuacje. Kto wie czy zawodnik ten nie odnalazł naprawdę swej właściwej pozycji i czy jako taki nie powinien być brany pod uwagę do naszej reprezentacji.

Jeżeli już wspomnieliśmy o Gołębiowskim, to musimy niestety stwierdzić, że gracz ten nie tylko że zawiódł pokładane nadzieje, ale interwencja jego przy trzech strzelonych przez Ślązaków bramkach była kompromitująca, co zresztą stwierdziła sama publiczność nie szczędząc gwizdów. Słabym był również Sobkowiak, który nie tylko że niczego nie nauczył się na obozie kondycyjnym, ale zagrał niżej swej formy. Asystowali mu dzielnie Tarka i Wojciechowski. Jaśniejszymi punktami w zespole gospodarzy to Słoma i Matuszak w pomocy oraz Anioła, Białas i Wojciechowski II w ataku. Im też należało by przypisywać owoce zwycięstwa, a niejednokrotnie zegranie tej trójki ataku zasługuje na najwyższe uznanie — szczególnie w pierwszej połowie meczu.

Wczorajszy mecz dostarczył poznańskiej publiczności wielu emocji biorąc pod uwagę ilość strzelonych bramek, które padały w następującej kolejności: w 5 min. strzela Białas, a noga obrońcy gości myli bramkarza i piłka w siatce. W 12 min. bomba Białasa z półobrotu pewnie grzęźnie po raz drugi w siatce Ślązaków. 14 min. przynosi bramkę gościom ze strzału Alszera. Dalsze 3 bramki dla poznańczyków strzelają: w 15 min. Słoma po dobiciu strzelonego przez siebie rzutu karnego, w 25 min. rzut karny za rękę obrońcy na polu karnym zamienia Anioła na czwartą bramkę, a w 28 min. pada bramka samobójcza.

Po przerwie strzelcami bramek dla gości są: Alszer 2 i Żurek; dla gospodarzy: Kołtuniak 2 (jedna z karnego) i Anioła.

Zawody prowadził sprawnie p. Leichter z Krakowa. Mecz zgromadził 10 tysięcy widzów.

Składy drużyn

Ruch: Szeja — Oślizłok, Gebur — Suszczyk, Bartyla, Bomba — Alszer, Przecherka, Cebula, Żurek, Kubicki.

Kolejarz: Gołębiowski — Sobkowiak, Wojciechowski I — Słoma, Tarka, Matuszak — Kołtuniak, Anioła, Czapczyk, Białas, Wojciechowski II.

OLEJNICZAK moralnym zwycięzcą — Smoczyk zachwycił wspaniałym stylem

w eliminacyjnych wyścigach motocyklowych na żużlu

Eliminacyjne wyścigi motocyklowe na torze żużlowym przed międzyokręgowym spotkaniem Śląsk—Poznań, które odbyły się wczoraj na boisku K. F. przy Drodze Dębińskiej rozpoczęły się pod złymi auspicjami. Już bowiem opóźnienie w rozpoczęciu zawodów o całe pół godziny źle usposobiło publiczność, która gwizdami demonstrowała niezadowolenie. Nastrój zepsuł zupełnie pierwszy bieg, w którym doszło do karambularzu — jak zapewnił spiker — niegroźnego, niemniej dwu zawodników Kasprowiaka z Rawicza i Kaźmierczaka z Poznania odwieziono do szpitala. Do organizatorów można by mieć żal, za niepotrzebne długie przerwy między poszczególnymi biegami, co uniemożliwiło wielu chętnym obejrzenie lub spóźnienie się na mecz piłkarski Ruch—Kolejarz.

Przechodząc do opisu zawodów należałoby podkreślić zbyt wielką różnicę klas — tak poszczególnych jeźdźców jak i maszyn. Na 13 kierowców (mimo wypadku dokompletowano innych zawodników) do kat. I zaliczyć należy Smoczyka (mistrza Polski), Maciejewskiego z Ostrowa, Olejniczaka i Woźniaka z Leszna oraz Szpitalniaka z Ostrowa, chociaż i ten ostatni mimo posiadania żużlowej maszyny ustępo-

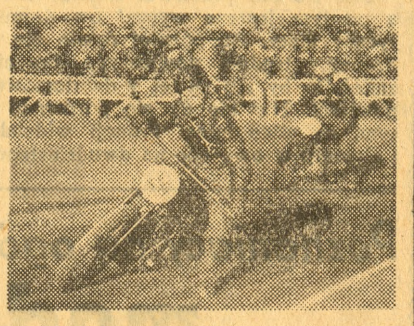

Emocjonujący moment na wirażu podczas wczorajszych wyścigów na żużlu.

wał wyraźnie stylem trzem pierwszym. Drugi podział to maszyny: 4 Japp'y (w tym 2 Exelciory i 2 Martiny) stanowiły klasę dla siebie a pozostałe maszyny kategorię niższą. Nic też dziwnego, że między tą pierwszą kategorią zawodników jak i pierwszą kategorią maszyn rozegrała się walka o pierwsze miejsce. Świadkami tych czołowych biegów byliśmy dopiero w końcowej fazie zawodów, kiedy to spotkali się Smoczyk z Olejniczakiem, Olejniczak z Maciejewskim i Smoczyk z Maciejewskim. Ogólną sympatię publiczności pozyskał sobie Olejniczak za bardzo fair postawę. Zawodnik ten w czasie pojedynku ze Smoczykiem widząc, że jego konkurent po pierwszym okrążeniu złapał defekt maszyny poczekał na kolegę klubowego i kiedy mistrz zbliżył się do niego, nawiązał równorzędną walkę. Smoczyk okazał się lepszym i bieg wygrał — moralnym zwycięzcą jednak w oczach publiczności został Olejniczak. Mamy do zanotowania jeszcze jeden wypadek, który zakończył się na szczęście niegroźnie, a mianowicie Rataj z Ostrowa na skutek pęknięcia łańcucha wywrócił się z maszyną i doznał ogólnych obrażeń.

Wyścig odbył się na trasie czterech okrążeń toru boiska K. F. Startowało 13 zawodników a zwycięzcami w poszczególnych biegach zostali:

Bieg pierwszy jak już wspomnieliśmy zakończył się po drugim okrążeniu wypadkiem i został niedokończony.

W biegu drugim bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Olejniczak (LKM Leszno) w czasie 1.50 min, pozostawiając o pół okrążenia Geislera (LKM Leszno) i Mikołajczaka (Rawicz).

W biegu trzecim zwyciężył Rataj (Ostrów) w czasie 1.55 min. przed Szpitalniakiem (Ostrów). Trzeci konkurent Mikołajczak biegu nie ukończył.

W biegu czwartym zwyciężył Maciejewski (Ostrów).

Bieg piąty — jako pierwszy ukończył Olejniczak (LKM) wygrywając bodaj o długość motocyklu ze Szpitalniakiem (Ostrów).

W biegu szóstym triumfował znowu Maciejewski.

Bieg siódmy wygrał Rataj (Ostrów).

W biegu ósmym ujrzeliśmy po raz pierwszy Smoczyka (LKM Leszno), który we wspaniałym stylu zwyciężył w czasie 1:38.4 min. Rataja (Ostrów).

W biegu dziewiątym triumfował znowu Smoczyk pokrywając trasę w czasie 1:49.4 min.

Bieg dziesiąty wygrał Szpitalniak w czasie 2 min.

Zwycięzcą biegu jedenastego jest znowu Smoczyk przed Olejniczakiem.

W biegu dwunastym rozegrali wspaniałą walkę między sobą Olejniczak i Maciejewski. Zwyciężył ten pierwszy o pół koła wpadając na metę w równoczesnym czasie z Maciejewskim 1:42.8 min.

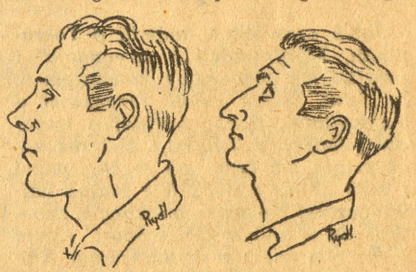

Maciejewski *Smoczyk*

Najlepszy czas dnia uzyskał w trzynastym biegu Smoczyk zwyciężając w czasie 1:36.8 min. przed Maciejewskim.

Ogólna punktacja indywidualna przedstawia się następująco:

1. **Smoczyk (LKM) — 16 pkt.**
2. **Olejniczak (LKM) — 15 pkt.**
3. **Maciejewski (Ostrów) — 14 pkt.**
4. **Szpitalniak (Ostrów) — 12 pkt.**
5. **Rataj (Ostrów) — 11 pkt.**

(mt)

W perspektywie „Tour de Pologne"

Polacy z Francji

startują w wyścigu dookoła Polski

Ambasada Polska w Paryżu nadesłała list do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Polski, w którym potwierdza wiadomość o kompletowaniu drużyny kolarskiej, złożonej z polskich zawodników-emigrantów. Należy przypomnieć, że kolarze polscy we Francji, jak np. Frankowski, należą do czołówki kolarstwa amatorskiego w tym kraju. Udział ich w wyścigu dookoła Polski jeszcze bardziej podniósłby atrakcyjność tej imprezy.

*

Organizatorzy wyścigu otrzymali również list od Robotniczej Organizacji Sportu we Francji. FSGT podaje, że chwilowo nie może podać składu ekipy, gdyż dopiero po wyłonieniu zespołu 15 zawodników i następnych eliminacjach ustali skład ośmioosobowej drużyny na wyścig dookoła Polski. Zawodnicy przybędą do Warszawy samolotem.

Pierwsza nagroda ufundowana

Poszczególne etapy wyścigu rozgrywane będą o nagrody pism „Czytelnika". Pierwszą taką nagrodę zakupił „Dziennik Łódzki", która przedstawia piękną rzeźbę.

Wszyscy uczestnicy wyścigu ubezpieczeni

Wszyscy uczestnicy wyścigu, a więc zawodnicy, sędziowie, obsługa techniczna, dziennikarze itp. zostaną ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Plakat wyścigu

Artyści-plastycy Jarczewska i Witkowski wykonali plakat wyścigu dookoła Polski. Przedstawia on kolarza jadącego po bieżni na tle koła symbolizującego trasę wyścigu. Nad zawodnikiem znajduje się stylizowana jaskółka — symbol wytrwałości i szybkości. Całość plakatu utrzymana jest w pastelowych kolorach zielonym i ceglastym.

Motozbyt obejmuje obsługę techniczną

Na konferencji przeprowadzonej pomiędzy przedstawicielami Motozbytu a Komitetem Organizacyjnym ustalono, że całkowitą obsługę techniczną podczas wyścigu obejmie Motozbyt.

W tym celu Motozbyt wyśle na trasę wyścigu samochody wyposażone w części zamienne i zapasowe rowery. Mechanicy Motozbytu będą mieli obowiązek na każdym etapie przygotować rowery wszystkich zawodników do następnego etapu.

Nowi przodownicy sportu polskiego

kształcą się w Sierakowie Wlkp.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie obozu wyszkoleniowego dla przyszłych przodowników sportu polskiego. Po defiladzie uczestników otwarcia dokonał przedstawiciel Gł. Urzędu Kultury Fizycznej p. o. komendanta obozu mgr Okoński, zaznaczając że państwo ludowe zwraca bardzo wielką uwagę na wychowanie fizyczne, a przede wszystkim na umasowienie sportu. Dzięki szkoleniu nowych kadr przodowników — instruktorów, w krótkim czasie zostanie zrealizowane hasło umasowienia sportu i to nie tylko w wielkich miastach, ale we wszystkich miejscowościach nie wyłączając wsi oraz najmniej zaludnionych okolic. Przedstawiciel GUKF apelował zarazem do młodzieży, aby przez swą intensywną pracę w kierunku doskonalenia sportu, a później już w charakterze przodowników przyczyniali się do wychowywania nowych kadr młodzieży. W imieniu władz miejskich przemawiał zastępca burmistrza Władysław Rybak.

Po części oficjalnej odbył się pokazowy mecz szczypiorniaka oraz zawody pływackie przy licznym udziale miejscowej publiczności.

Wieczorem przy ognisku uczestnicy wykonali szereg pieśni, deklamacje oraz skecze obozowe.

„Pieśnią pokoju" zakończono tę piękną uroczystość, która pozostanie miłym wspomnieniem dla wszystkich, którzy przyjechali tutaj z całej Polski, aby otrzymaną wiedzę rozkrzewiać wśród najszerszych mas społeczeństwa.

Efektowny moment z meczu na boisku Kolejarza

WKS „Saper" ZS Kolejarz 1:6

W ramach imprez kolarskich w Gorzowie o puchar „Gazety Lubuskiej" organizatorzy urządzili również towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowymi drużynami WKS „Saper" a pierwszą drużyną ZS Kolejarza. Kolejarze byli wybitnie dysponowani, atak świetnie spełniał swoje zadania — toteż po ładnej i ciekawej grze, mecz zakończył się pogromem wojskowych w stosunku 1:6, do przerwy 1:1. (rb)

„Czyn" Poznań wygrywa ze Szczecinem 5:4

W czasie pobytu Czytelnikowców z Poznania na Święcie Morza w Szczecinie rozegrali oni z tamtejszym „Czynem" mecz szachowy wygrywając w stosunku 5:4. Walki były bardzo zacięte, a wyniki techniczne są następujące: na pierwszym miejscu podajemy zawodników Szczecina: Krukowski — Gadomski 1:0, Burgang — Bieliński 0:1, Nowowiejski — Woźniak 0:1, Bendwowicz — Troczyński 1:0, Krenioch — Ryterski 0:1, Mazur — Molski 1:0, Kozłowski — Leszczyński 1:0, Wysocki — Chrzanowski 0:1, Nowowiejska — Tomaszewski 0:1. (m)

Józef Baranowski

GOAL!

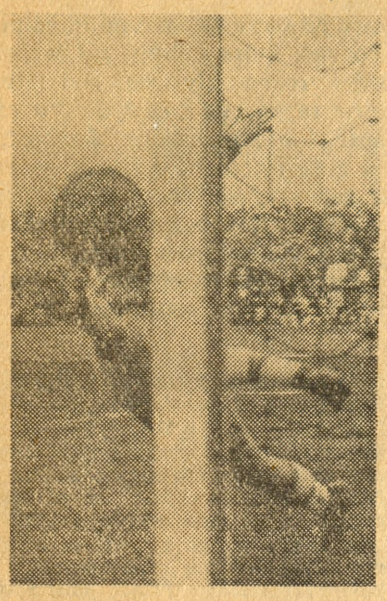

Ten klaskający odgłos w górze
Ponad trybuną tłumu szarą,
To wiatr — który na masztach
rozpiął
Barwne sztandary.

Zaledwie chwila nas rozdziela
Z boiska wzruszeń... Nagły błysk
Przeciął powietrze lotnym skrzydłem —
Gwizd!

Ruszyli —
Jak łamiąca nawałnica burzy
Która wichrem rwie nad boiskiem —
Przelatuje niewidzialna piłka
Nad graczami — zygzakiem rozbłyska.

Przenosi się ukosem do przodu.
Na lewe skrzydło obrony.
Przerzut wspaniały
Pomiędzy pomocnikiem, a obrońcą.
Kto wcześniej dosięgnie lot jej
pogoni.

— — — Biczem podcięty świst
powietrza.
Strzał.
Jak wyciągniętą struną spada
Nagle na piłkę cień bramkarza,
Da-re-mną „robinsonadą".

Zanim dosięgniesz wzrokiem
Boiską zieloną dal —
Już w siatce trzepoce okrzyk serca:
G o a l!

Lekarz poskromił lwa

gdy nie mógł tego dokonać dzik

„Orkanem Maroka" i „Lwem Casablanki" nazywają Francuzi Cerdana. Można by oczywiście sprzeczać się o to, czy w owych groźnie brzmiących przydomkach nie ma trochę przesady. Nie dziwmy się jednak jego rodakom. Spełnił przecież ich wielkie marzenie. Bił się zresztą wspaniale, a to, na co zdobył się w tej pamiętnej walce z amerykańskim Polakiem Zale-Załęckim, było rzeczywiście dowodem szaleńczej odwagi i junackiej dzielności.

Wtedy bowiem gdy 22 września ubiegłego roku na stadionie im. Roosevelta w Jersey City eksplodowała piekielna bomba Zale-Załęckiego na jego skroni, a milionom Francuzów, dygocących przy głośnikach radiowych, śmiertelny lęk zgniótł serca, nawet trener Marcela zasłonił twarz ręką. Dotychczas nikt przecież, nawet Graziano nie utrzymał się już na nogach po takim piorunie Zalego. Zachwiał się więc i on, Marcel Cerdan. Zachwiał się, ale nie upadł. I chociaż w tej pamiętnej czwartej i jak okazało się później o wyniku walki decydującej rundzie, kolana Cerdana potem jeszcze dwa razy ugięły się pod ciężkimi ciosami szturmującego Zalego. Marcel bił się dalej i walczył teraz rzeczywiście jak lew.

— To rzeczywiście lew ringu. Nie wiem, czy jest ktoś drugi, kto przetrzymałby do końca tej czwartej rundy — powiedział po walce Zale-Załęcki.

Niemowlęta krzyczą — vive Marcel!

Tak, Cerdan przetrwał ciężką burzę, a po tym jeszcze wygrał ów dramatyczny mecz. Co później działo się w Francji, trudno powtórzyć, bo nie zmieściło by się nawet w dwutomowej powieści. Nic nie da się porównać z tym, co ulice miast Francji widziały i słyszały w ową noc na dwudziestego trzeciego września, w której podobno nawet **niemowlęta nie wołały „maman", tylko „vive le champion Cerdan".** Największy huk był naturalnie w jego rodzinnej Casablance. Madame Marinette Cerdan aż dwa razy zemdlała od grzmotu petard i innych wybuchów, którymi na cześć jej męża wiwatujące tłumy co chwilę wstrząsały murami jej willi. Jej szwagrowie, czyli bracia Marcela chodzili zaś na czele dwóch pułków cywilów obojga płci po mieście i zrujnowali się doszczętnie. Fundowali bowiem każdemu, kto tylko krzyknął „Vive Marcel".

Cerdan bez konkurentów

To było dziesięć miesięcy temu. W międzyczasie Załęcki rozstał się z ringiem, sprawiając zawód zwłaszcza nam, jego rodakom. Nie zazdrościliśmy wprawdzie Francuzowi sukcesu, bo zdobył go w uczciwej walce, i po długich latach czekania, w których szare eminencje pięściarstwa amerykańskiego spychały go z tej drogi, którą szedł wytrwale. Liczyliśmy jednak po cichu na to, że rewanżowej walki, którą Cerdan miał z nim stoczyć teraz właśnie, w czerwcu, **Francuz nie wygra, że słynny na całą Amerykę morderczy cios Załęckiego, pod którym paść musiał nawet taki zabijaka, jak Rocky Graziano, przywróci mu utracony tytuł.** Stało się jednak inaczej. Zale odszedł. Wydawało się więc, że Cerdan nie potrzebuje drżeć o swój tytuł, ubył bowiem najgroźniejszy przeciwnik. Graziano nie odzyskał przecież jeszcze praw po odbyciu dalszej kary, za jakieś nowe sprawki gangsterskie, a pozostali pretendenci nie uchodzili zaś za zbyt poważnych. Jeden Raadik miałby tu może jeszcze coś do powiedzenia; był przecież pierwszym człowiekiem, który zapoznał Marcela Cerdana z deskami ringu amerykańskiego. Ale i ten zamerykanizowany Estończyk zdecydował się z uwagi na wiek przychodzić na mecze teraz już tylko jako widz.

Amerykańskie „kombinacje"

Komisja nowojorska zmusiła więc Francuza do walki o tytuł z osławionym La Mottą. Osławionym nie przez wyniki, lecz na skutek oszustwa, którego dopuścił się w meczu z równie z podobnych sprawek znanym — Billi Foxem. La Motta był zawieszony na dziewięć miesięcy. Na podstawie tego, co wiemy o podobnych wypadkach u innych bokserów amerykańskich, musielibyśmy sądzić, że La Motta będzie musiał stoczyć kilka walk „ekspiacyjnych", czyli po prostu zasłużyć na odzyskanie zaufania, a dopiero potem prosić o danie mu życiowej szansy. Tak byłoby niewątpliwie, gdyby tytułu mistrza świata w wadze średniej miał bronić Amerykanin, a nie Europejczyk. W tym wypadku szło jednak nie o obronę tytułu przez człowieka, który go uczciwie zdobył i był gotów w uczciwej walce dać szanse również innemu, lecz o odebraniu mu tego tytułu w sposób z góry ustalony. Amerykańscy „spece" podpatrzyli bowiem już Cerdana i wiedzą, że nie lubi walczyć z dzikusami, że denerwuje się i wypada z uderzenia, gdy przeciwnik braki techniczne nadrabia nieraz faulami. Cerdan zdradził się z tym już w walkach z Belgiem De Lanoit, z którym pierwszy raz przegrał, a drugi raz wygrał z trudem, bo „tarzan", jak go w związku z jego dzikością nazywają rodacy, bił nieraz nawet tam, gdzieby sam nie chciał dostać.

Za „wielką wodą" zaś właśnie La Motta ma sławę nieobliczalnego punchera, który często bezwiednie, a jeszcze częściej z całą świadomością narusza ustalone prawa i przepisy. Takiego potrzebowano więc na wypuszczenie przeciwko Cerdanowi i dlatego La Motta dokonał teraz tak zawrotnego skoku: z dna dyskwalifikacji, na szczyt walki o tytuł.

Lekarz... kreuje mistrza świata

Wynik tej walki jest znany. Cerdan prowadził wysoko na punkty, ale doznał kontuzji już w pierwszej rundzie i... lekarz, nie trener, ani sekundant — nakazał przerwanie walki w rundzie dziewiątej. Dopiero w dziewiątej, bo La Motta mimo bólu Marcela nie potrafił zadać kończącego uderzenia, bo nawet w tym stanie Francuz górował nad nim niemal o klasę. Trzeba było więc w ostatniej chwili przywołać na pomoc lekarza, bo w zakontraktowanej na 10 rund walce, punktowe zwycięstwo Francuza nie ulegało wątpliwości.

Cerdan ma trzydzieścipięć lat. Dla boksera o klasie światowej jest to już wiek, w którym schodzi się w dół. Załęcki miał również trzydzieścipięć, gdy utracił tytuł i zrozumiał, że skończył karierę. W tym wieku „come back" zdarza się bowiem rzadko.

Czy dzielny Cerdan dokaże tego? Być może. Ale tylko w ten sposób, jak to uczynił z Zalem. Na punkty nie wygra tam nigdy, bo jeżeli nie sędzia, to mu lekarz przekreśli rachunek.

Poznaniacy na ogólnopolskich zawodach

modeli latających

Po eliminacyjnych zawodach w Poznaniu, gdzie przybyli zawodnicy z całego województwa, specjalnie dobrana ekipa modelarzy pojechała na ogólnopolskie zawody do Krakowa.

Kraków gościł ekipy z całej Polski. Każde województwo wysłało 6 najlepszych zawodników, przy czym pojedyncza ekipa składała się z 2 juniorów, 3 amatorów i jednego instruktora. Były to 14 z kolei a 4 po wojnie zawody tego rodzaju. Mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych (silne wiatry, deszcze) osiągnięte wyniki świadczyły o znacznie wyższym od poprzednich — poziomie obecnych rozgrywek małego lotnictwa.

Województwo poznańskie zaprezentowało ekipę w następującym składzie: St. Kostecki i R. Jakób — juniorzy; M. Kosmowski, J. Tomczak i E. Śrama — amatorzy, oraz instruktor T. Karaban — kierownik ogólnej ekipy i instruktor J. Tomaszewski — kierownik techniczny. Prócz tego pojechali instruktor modelarni Wojewódzkiej Ligi Lotniczej B. Degler, instruktor Wojewódzkiego Oddz. Ligi Lotniczej J. Bury i p. Deglerowa.

Zawody obejmowały konkurencje według grup: juniorów, amatorów i instruktorów, przy czym startowały modele szybowców szkolnych, modele belkowe i modele kadłubowe z napędem gumowym, szybowce wyczynowe oraz modele motorkowe. Zawodnicy poznańscy zdobyli szereg nagród, tak za osiągnięte wyniki jak i za wykonanie samych modeli. W konkurencji juniorów **pierwsze miejsce i nagrodę Ministra Komunikacji** w postaci roweru otrzymał **członek ekipy poznańskiej Stefan Kostecki.** Dyrekcja naczelna Ligi Lotniczej ufundowała od siebie również nagrodę w postaci kompletu materiałów modelarskich. Także i trzecie miejsce (oraz nagrodę) zdobył zawodnik wielkopolski Rajmund Jakub plasując się jednocześnie na drugim w kategorii modeli belkowych z napędem gumowym. Trzecią nagrodą dla tego samego zawodnika był komplet kreślarski za wykonanie modelu.

W grupie amatorów wyróżnił się E. Śrama, zdobywając drugie miejsce — i rower. (Startował szybowcem wyczynowym). Instruktorzy w ramach zawodów otrzymali: w locie modeli z motorkami — 2 miejsce, w locie modeli kadłubowych o napędzie gumowym — trzecie miejsce. Ponadto instruktor Degler zabrał dwie pierwsze nagrody za wykonanie modelu szybowca i samolotu o napędzie gumowym. Poza konkursem startowali: p. Deglerowa, która za lot modelu redukcyjnego uzyskała pierwsze miejsce i instruktor Bury, nagrodzony za lot szybowca.

Zespołowo ekipa województwa poznańskiego zajęła w zawodach **drugie miejsce** po Kielcach przed Łodzią. Organizacja całej imprezy pod względem technicznym (aprowizacja, dojazdy) była zupełnie nienaganna, natomiast można by mieć pewne zastrzeżenia odnośnie startów. Warto też powiedzieć, że w konkursie krakowskim brali udział nasi czescy sąsiedzi, startując modelami szybowców wyczynowych. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele Rządu oraz prezes Zarządu Głównego Ligi Lotniczej inż. Wiktor Leja.

Jeszcze w tym sezonie, we wrześniu zapowiadają się inne ogólnopolskie zawody modelarskie — modeli na uwięzi. Dokładny termin i miejsce zostaną ustalone później.

(Ss)

W Poznaniu padł rekord Polski

długotrwałości lotu motorowych modeli latających

Na Wojewódzkich Zawodach Modeli Latających, które odbyły się w Poznaniu w połowie czerwca br., między innymi konkurencjami startowały także modele z motorkami.

Najdłuższą trasę przebył model instruktora Jana Burego z Poznania. Startując z Ławicy samolot miniaturowych rozmiarów wylądował za Plewiskami. Członkowie Komisji obserwowali lot modelu przez 11 minut. Model instr. Burego przebył trasę 6 km, ustanawiając tym samym rekord Polski w odnośnej kategorii.

W najbliższym czasie rekordowy lot zostanie zatwierdzony oficjalnie przez właściwą komisję sportową (Ss)

Miss Sport zaleca pić „Porte"

Jakiś czas Włosi mówili o Toscaninim, który wrócił z „wygnania" i powitał ich pierwszym koncertem w La Scali. Potem zaczęli rozprawiać o Trypolitanii, trochę później o tragedii piłkarzy z Turynu, a teraz zachłystują się tym, co myśli, mówi i robi „Miss Sport". Nie mając najwidoczniej ciekawszego zajęcia, zabawili się w wybór „Miss Sport" i żyją teraz tym wielkim wydarzeniem. Kłopotu było zresztą dużo, do konkursu stanęło bowiem sto kilkadziesiąt reprezentantek wszystkich gmin miejskich i wiejskich Italii, a każdą trzeba było przecież ważyć i mierzyć. Wreszcie uporano się z tym wszystkim i podniecona Italia dowiedziała się w końcu, która z dziewcząt zdobyła palmę pierwszeństwa. Dzienniki, które szeroko rozpisywały się o tym historycznym fakcie, na ogół zgodnie podkreślały te wszystkie walory, dzięki którym zwyciężczyni zatryumfowała nad rywalkami, nie doszły jednak jeszcze do porozumienia co do pisowni jej nazwiska. Z konieczności i w celu uniknięcia ewentualnej omyłki, za którą tryumfatorka mogłaby nas jeszcze obrzucić zgniłymi pomarańczami (bo dobrymi by nikt przecież nie rzucał), podajemy tylko, że zwyciężyła „dwudziestoletnia, naprawdę piękna studentka". Najciekawsze to jednak to, że na pytanie, jakie uprawia sporty, odpowiedziała dziennikarzom, że lubi chodzić na zawody motocyklowe, bo przepada za zapachem benzyny i widokiem autentycznych katastrof, a nie takich, jakie pokazują na filmie. Najsłuszniej na świecie wybrano ją więc na „Miss Sport Italii". Ażeby jednak jeszcze silniej podkreślić swój udział w życiu sportowym Włoch, pozowała w swej wspaniałej szacie koronacyjnej, czyli w kostiumie kąpielowym pewnemu fotografowi firmowemu i, trzymając kielich w rączce, woła z barwnej nalepki na całą Italię:

— Sportowcy, pijcie tylko likiery marki „Porte".

Proszę! A u nas robi się krzyk we wszystkich gazetach, gdy jakiś bokser, lub piłkarz zwykłą czystą sobie raz golnie.

Najcięższy mecz Freddie Millsa

— Puść! — zawołał sędzia rozwodowy, do pewnego pięściarza południowo - afrykańskiego, który pełne trzy lata był w clinchu małżeńskim z swą drugą połową. Rozeszli się więc natychmiast. Nieposłuszna niewiasta weszła jednak w ponowny clinch. Tym razem z mistrzem świata Freddie Millsem i trwa w nim jeszcze do dziś. Małżeński mecz tej nowej pary ma trwać aż do nokautu, to znaczy do śmierci. Złośliwi przewidują jednak, że i do tej pary sędzia rozwodowy kiedyś będzie musiał powiedzieć „puść".

Jarosław Drobny

Najlepszy tenisista Europy — Czechosłowak Drobny odniósł wielki sukces zdobywając nieoficjalne wicemistrzostwo świata w Wimbledonie

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne
Przedsiebiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Zakład Główny w Poznaniu K—0245

Numer akt: I. Km 1109/48, 1184/49, 723/48

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, rewiru I. Stanisław Nowaczyk, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Bojowa nr 7, na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lipca 1949 r., o godz. 10.00, w Poznaniu-Czerwonak, przy Dworcu Kol., odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do firmy „Twórpłyt", składających się z urządzenia biurowego, urządzenia do fabrykacji cegły szlakowej, urządzenia kuźni, stolarni, węgli, koksu, wapna, chlorku, kwasu solnego, cegły szlakowej, oraz wiele innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę 1 040 760 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 30 czerwca 1949 r.

(—) Nowaczyk komornik 7a-32

OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady

Kierownictwo Odbudowy Koszar w Pile zatrudni natychmiast: inżyniera budowlanego jako kierownika odbudowy, technika elektryka 2 techników budowlanych Warunki płacy do omówienia na miejscu. 7a-29

Kalkulatora do obliczania norm poszukuje zaraz Majątek Brudzyń, poczta i stacja Janowiec, powiat Żnin. 7a-30

Nauka

Wieczorowe kursy księgowości Wojsy: Szkoła Przysposobienia Handlowego pl. Wolności 2. 7a-3

Kursy pisania na maszynie ślepą metodą Piotr Pienrzycki, Poznań al. Marcinkowskiego 26, tel. 23-62. Dla zamieszkałych kursy listowne. p4074

Szkoła Przysposobienia Handlowego I stopnia, uprawnienia szkół państwowych M. Skrzypczak, Poznań pl. Wolności 2, przyjmuje zapisy do Rocznej Szkoły Przysposobienia Handlowego, półrocznych kursów handlowych, 3-mies. kursu księgowości, stenografii i maszynopisma. 7a-4

Tańców salonowych, samba, rumbę, stepa początkującym, zaawansowanym, udziela M. Szczurek Zeylanda 2. p4115

Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metodą dziesięciopalcową Rataiczaka 36 Telefon 504-70. p4121

Sprzedaże

Gospodarstwo 170 morgów pszenno-buraczanej wydzierżawię Zieleń, Trzemeszno. — Wiadomość: Cieślewicz Gniezno, Chrobrego 39. 7b-15

Maszyn biurowych — kupno, sprzedaż, naprawa. Piotr Pieprzycki, aleje Marcinkowskiego 28, skład naprzeciw poczty. Telefon 23-62. p4073

Srebro, przedmioty artystyczne, użytkowe sprzedaż — kupno. Komis „Lamus" Sieroca 5/6. p4136

Tapczany, fotele, łóżka kanapy, łóżka-materace poleca Kopczyk Poznań Szkolna 2. 7a-1

Parcele 1000 m² Poznaniu (budowa domki, willki) sprzedaję każda 250 000. „Unionu" Rzeczypospolitej 4. 8344

Sprzedam odpadki igeritowe. Wiadomość: Kalisz, Kanonicka 4 m. 7. 7a-27

Materace wyścielane wykonuje Rekorda ul Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p4071

Kupna

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Zgoła Poznań Masztalarska 8 telefon 20-20. p3594

Konie na rzeź kupuję. Stanisław Gałkowski Poznań, Zamkowa 7 tel. 31-55. 7a-2

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Nowak Poznań, Daszyńskiego 26 telef 21-10, 21-11. p4131

Wolne lokale

3 pokoje kuchnia, łazienka, nowym domu, Mostowa 5a. 8316

Lokal handlowy wyremontowany, nadający się na każdą branżę, wyłączony, duże okno wystawne przy Starym Rynku, zaraz do wynajęcia. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,539. p4096

Polskie Radio w Poznaniu

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na remont kapitalny budynku mieszkalnego przy ul. Św. Wojciecha nr 2 i 2a. Remont przewiduje wszystkie roboty budowlane, instalacyjne i kanalizacyjne.

Ślepe kosztorysy odebrać można dnia 6 lipca 1949 r. w biurze Polskiego Radia przy ul. Berwińskiego 5, pokój nr 28, od godziny 9.00 do godziny 12.00.

Polskie Radio zastrzega sobie swobodny wybór oferenta, podział robót między kilku oferentów wzgl. odrzucenie ofert bez podania powodu.

(—) Władysław Bahr, naczelnik 7a-31

Zguby

Zgubiono odcinek odmeldowania z gminy Kąty Wrocławskie, Mieczysław Łabuś, Glinnik, gmina Zieleniec, pow. gorzowski. 7a-28

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Szamotuły, legitymację PZPR Oborniki, dowód osobisty Marian Kubala, Przeciwnica, p. Oborniki. 7b-16

Różne

Welony tiulowe, używane, zbrudzone, uszkodzone, kupuje — Arlt, Chłapowskiego 15, m. 15. Tamże potrzebne są panie do robienia siatek na włosy. — Zgłoszenia tylko godzinach popołudniowych. Prowincja pisemnie. p3742